

Prep: REFLEKSJA NT. LISTU OTWARTEGO KKE

Jaka przyszłość czeka Europę?

Diagnoza sytuacji w Unii Europejskiej, jak i na całym kontynencie, przedstawiona w liście otwartym KKE jest słuszna.

Jako Kościoły lokalne powinniśmy na każdym polu podkreślać żywotność tych wartości chrześcijańskich, które leżały u podstaw konstruowania projektu europejskiego, a które dziś nie wybrzmiewają w pełni w europejskiej codzienności. Chodzi tu przede wszystkim o solidarność, szacunek dla innych, budowanie wspólnoty. Być może częścią wychodzenia z kryzysu będzie mówienie o nich na płaszczyźnie lokalnej, gdyż – jak widać – fora międzynarodowe, niekoniernie z własnej winy, zawodzą.

W obecnej dobie wspólne wartości coraz częściej poddawane są w wątpliwość przez polityków. Dzieje się to w coraz większej liczbie krajów Unii Europejskiej. Tu, jak słusznie podkreślono w *Liście otwartym*, powinny z nową energią wkroczyć Kościoły.

Potwierdzenie wspólnych wartości nie może kończyć się na pisemnych czy ustnych deklaracjach, lecz właśnie przejawiać w codziennej pracy Kościołów i zachęć z ich strony kierowanych do przedstawicieli lokalnych społeczności.

Dlatego też najistotniejszą propozycją wystosowaną w *Liście* jest wyłączenie subsydiarności jako jednej z najważniejszych metod pracy. W obecnej dobie, gdy zaufanie do polityków szczebla centralnego spada, należy zwrócić się do społeczności lokalnych, do samorządów regionalnych i małych ojczyzn, aby z tego punktu wyjścia budować na nowo zaufanie do wartości i autentyczne do nich przekonanie. Innymi słowy, należy w znacznej mierze wrócić do pracy u podstaw, takiej, jaką wykonało pokolenie Roberta Schumana i Dietricha Boenhoffera w czasach tworzenia na zgliszczach powojennych projektu europejskiego.

Tym ważniejsze jest to w tych krajach, w których na poziomie polityki państwowej deklarowana jest niechęć, czy momentami nawet wrogość do oficjalnych czynników polityki unijnej. A pamiętajmy, że dzieje się to również w niektórych krajach członkowskich.

W łączności z powyższymi uwagami jest potrzeba wypracowania jasnego stanowiska Kościołów członkowskich KKE w kwestii imigrantów i uchodźców. Pamiętać tu należy o złożoności zjawiska na wielu płaszczyznach. Przede wszystkim należy mieć na uwadze, że problemem tym kraje europejskie dotknięte są w różnym stopniu. Inne jest obecne doświadczenie Włochów czy Francuzów, inne Polaków czy Estończyków. Jako Kościoły powinniśmy stanąć na wysokości zadania i wypracować jednolite stanowisko, które później wybrzmiewałoby w naszej nauce.

Należałoby również jasno pokazać alternatywę: jeśli nie wspólny – choć na wielu polach jeszcze niedoskonały lub kulejący – to co? Czy rzeczywistość postulowana przez entuzjastów samowystarczalności narodowej jest rzeczywiście jakimkolwiek wyjściem w świecie zglobalizowanym i oplecionym siecią Internetu? Na poziomie KKE powinniśmy wypracować odpowiednie programy edukacyjne, które pozwalałyby w sposób przystępny, a jednocześnie solidnie podparty materiałem historycznym, ukazywać manowce polityk, które zamykały się na współpracę, a tym samym uniemożliwiały swoim obywatelom dostęp do wszechstronnego wykształcenia i korzystania ze wspólnych osiągnięć cywilizacyjnych.